Nr. 287 Sroda 30 października (12 listopada) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| | mies. | kwart. | półroczn. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| PRENUMERATA, W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| „ Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya



# Wybory we Włoszech.

Dzisiaj dopiero leżą przed nami ostateczne wyniki dokonanych wyborów włoskich po zamknięciu ściślejszego głosowania. W rezultacie niema wprawdzie żadnej niespodzianki. Gabinet Giolittiego odniósł — jak można się było spodziewać — wielki tryumf. Powraca ogromna większość rządowa, licząca na 508 posłów, około 400 wiernych, „zawsze ministeryalnych". A chociaż wynik ostateczny dawał się przewidywać, jednak wybory na podstawie nowego prawa powszechnego głosowania były wielkiem niewiadomem, tak i dziś już po wyborach, pomimo przewidywanej większości rządowej, jest jeszcze kilka niespodzianek w szczegółowych wynikach.

Nie tylko ogromne powiększenie liczby posłów socyalistycznych obydwu obrządków „ortodoksów" i tak zwanych „reformistów", ale także wybory niewielkiej ilości klerykałów, pomimo wstrzymania się od głosowania urzędowego kuryi Rzymskiej i pomimo non expedit papieskiego dają dużo do myślenia Co jednak najbardziej znamienne jest dla nowej izby na Monte-Citorio, to wynik wyborów w samej stolicy, w Rzymie.

Walczyły tam naprzeciw siebie dwa bloki, dwa światy: świat żydowsko-masoński, tak zwany „wolnomyślny" i świat katolicki, chociaż wcale nie klerykalny.

Upadli masoni w Rzymie, zwyciężyli katolicy. Burmistrz miasta Rzymu, osławiony Sindicus Natan, zamierza z powodu wyniku głosowania w stolicy wraz z całą masońską radą miejską podać się do dymisyi i to będzie może najważniejszy wypadek głosowania powszechnego we Włoszech.

Niepodobna z góry przewidzieć w szczegółach wyniku wyborów w kraju, gdzie wprowadzono tak wielkie powiększenie liczby wyborców. Wszyscy stali przed wielką nieznajomą. Podręcznik statystyczny Włoch, wydany w tym roku, podaje tak zwany index wyborców prowincyi poszczególnych, w którym wymienia o ile procent wyborców powiększono w każdej prowincyi.

Przyjąwszy cyfrę 100, jako stosunek poprzedniego stanu wyborców, określono obecny stosunek powiększonej liczby wyborców cyfrą 246% dla całego kraju. Z tej liczby najmniejszy przybytek przypada na przemysłową prowincyę Alessandria (139), najwyższy na Cagliari w Sardynii 480. Dla Piemontu podaje index wyborców cyfrę 169, dla Liguryi 184, dla Lombardyi 202, dla Wenecyi i Emilii 234, dla Włoch środkowych przeciętna liczba przedstawia się znacznie wyżej i tak: dla Toskanii 240, dla Markii 285, dla Umbryi 274, dla Latium 266, dla Abruzzów 296 Jeszcze dalej na południe cyfry coraz bardziej wzrastają, to znaczy, że im dalej na południe, tem większa liczba wyborców przychodzi obecnie do głosowania, tem nowsze sfery biorą udział w życiu publicznem, sfery ludności dotychczas wcale nie przygotowane: pastuchy, parobcy i rolnicy mali. I tak: w Campanii cyfra indexu wynosi 282, w Apulii 313, w Bazylikacie 329, a w Calabryi 356, na wyspach w Sycylii 392, w Sardynii 4?3

Tak wielki przybytek zupełnie nieprzygotowanych, a w każdym razie nieznanych politycznie elementów, analfabetów w połowie, nie dawał się wcale ująć w rezultacie politycznego uświadomienia, co najwyżej można było przewidywać znacznie zwiększony wpływ rządu i kleru.

Tak się też stało.

W ogromnej przewadze swej nowa izba będzie izbą uległą dla każdego rządu, a grupa socyalistów, jakkolwiek do liczby 75 wzmocniona, nie potrafi niczego w tej izbie zmienić ani w kierunku ustawodawstwa społecznego, ani w kierunku ustawodawstwa antykościelnego. Rząd zawsze liczyć będzie taką przewagę, że nie zaszkodzi mu żadna opozycya. Nie zaważą na szali także posłowie katoliccy w liczbie 23 wybrani, ani posłowie republikanie antymonarchiści, których liczba zresztą i tak zmalała do 9 ciu.

Tak więc jest to tryumf monarchii i tryumf rządu obecnego przy równocześnie wzmożonej liczebnie opozycyi socyalistycznej i ściśle katolickiej. Wskazuje to na dalszą linię rozwojową, która będzie i we Włoszech szła po linii wzrostu stronnictw ludowych, więc socyalistycznych, chrześcijańsko-społecznych, katolicko-ludowych. Wszystkie inne stronnictwa muszą wobec tego kierunku stale tracić na wadze i na liczbie. A zaś zupełnie już przeżyło się wolnomyślne masoństwo we Włoszech, które w ostatnich czasach występowało z taką radykalną miną, jakgdyby już całą ludność miejską miało pod swymi rządami. Tak nie jest. Nie psnują ani w Medyolanie, gdzie stosunkowo najbardziej zapuścili korzenie, ani w Rzymie, gdzie oficyalna reprezentacya miasta wiecznego od lat już stale była masońska i występowała w sposób gorszący, a dla uczuć ludności katolickiej wyzywający. Włosi mogą mieć swoje porachunki z papiestwem, ale w gruncie rzeczy są narodem katolickim i takim pozostaną. Wszelkie pretensye licznej partyi wolnomyślnej, połączonej z żydami, aby zagarnąć rządy nad tą ludnością, zostały odparte i to jest znamienny wynik ostatnich wyborów.

Na 508 posłów „onorevoli" wchodzą na Monte Citorio: 75 socyal demokratów obydwu obrządków, w tem 38 „ortodoksów" a 37 „reformistów", 23 chrześcijańsko-społecznych, 9 republikanów, 34 radykałów, zwykle razem z rządem głosujących (w tem 29 tak zwanych wiernokonstytucyjnych), 51 członków monarchicznej opozycyi—są to Sonniniści, czyli zwolennicy byłego i prawdopodobnie przyszłego prezydenta ministrów Sonnina, 315 rządowców, czyli obecnie Giolittistów, zwolenników każdorazowego rządu — są to „zawsze wierni ministeryalni".

Z taką izbą można rządzić, można przeprowadzać reformę skarbową i reformę wojskową, jest to izba patryotyczna, monarchiczna i katolicka, chociaż nie jest wcale dla systemu ugody z kuryą rzymską gotowa. Na to trzeba zniesienia non expedit, trzeba kilkakrotnych wyborów, w których stronnictwo klerykalne wzięłoby czynny udział i wychowało sobie wyborców, świadomych swych praw i gotowych do walki o prawa narodu włoskiego katolickiego.

Nie pora jeszcze na to. Ale i to kiedyś przyjdzie, jako konieczność rozwojowa. Wzrośnie niewątpliwie także i liczba socyalnej opozycyi, zwłaszcza jeżeli rząd popełniać będzie dalej błędy w ustawodawstwie społecznem, ale na dziś monarchizm i obecny rząd umiarkowany, liczący się z koniecznościami państwowemi i zapowiadający walkę z analfabetyzmem, a unikający dalszej walki z Kościołem oraz popierający umiarkowane reformy społeczne, liczyć może i z taką izbą każdy rząd monarchiczny rządzić potrafi.

Nie znamy Włoch, chociaż tak często do Włoch jeździmy. Nam się marzy zawsze kraj wyśniony poezyi, my szukamy zawsze jeszcze w Weronie grobów Scaligerów i Julii Capuletti, której poza fantazyą Szekspira nigdy zresztą nie było, w Wenecyi szukamy upojenia na gondolach, które już zupełnie znikają przed vaporettami, we Florencyi — Medyceuszów, w Rzymie—starożytnych bohaterów, cienie Elizejskie; wszędzie marzy nam się umarły świat romantyczny, albo dawno zapomniany świat starożytnych cezarów, a już co najmniej condotierów, śni nam się Cinquecento, szukamy klasycznego lub romantycznego otoczenia Piffarini, Lazzaroni, widzimy frygijskie czapki, słyszymy tarantelle, serenady, upajamy się romantyką dawno już upadłego okresu

A tymczasem wzrosły wielkie Włochy współczesne, mające takie same zagadnienia narodowe, społeczne, gospodarcze, jak wszystkie inne państwa Europy; powstała wielka Italia przemysłowa, rolnicza, Italia kooperatystyczna, Italia emigracyjna, słowem Italia współczesna z wielkiemi zagadnieniami nierozwiniętemi, która obok tych wszystkich ma jeszcze swoje własne sprawy niezałatwione, a jest nią stosunek państwa do Kościoła. Chi lo sa?

Te wielkie sprawy życia rozgrywać się będą w nowym parlamencie i w rozbudzonem przez powołanie nowych milionów wyborczych mas życiu publicznem.

Rośnie nowa i wielka Italia.

W. L.

# Dokoła galicyjskiej reformy wyborczej.

Sensacyjne pogłoski o zawieszeniu konstytucyi galicyjskiej, dymisyi namiestnika i marszałka krajowego, rozwiązaniu sejmu i parlamentu wiedeńskiego, które podaliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma, na razie pozostały pogłoskami. Faktem jest tylko to, że rokowania między partyami polskiemi w sprawie reformy wyborczej zostały przerwane. Tak mianowicie, w odpowiedzi na podaną przez nas rezolucyę stronnictwa centrum, autonomistów i związku narodowo-ludowego partye blokowe dalsze rokowania przerwały.

Jak donosi „Nowa Reforma" w depeszy ze Lwowa:

„w mieszkaniu d-ra Lea, w hotelu Imperial odbyła się w niedzielę konferencya, w której oprócz d-ra Lea wzięli udział posłowie: German, Sare, Wodzicki, Jaworski, Stapiński, i Średniawski. Posłowie ci, dowiedziawszy się o treści rezolucyi grup antiblokowych, oświadczyli, że nie mają zaufania do dalszych rokowań z partyami, przeciwnemi reformie".

Krok ten partyi bloku wywołał naturalnie cały szereg pogłosek i domysłów na temat co teraz będzie. Pisma wiedeńskie, omawiając różne możliwości, nie tracą jednak nadziei, że sytuacya może uledz naprawie.

„Sonn- u. Mont. Ztg." donosi, że hr Stürgkh na specyalnem dłuższem posłuchaniu u cesarza Fr. Józefa złożył monarsze raport o chwilowym stanie sprawy galicyjskiej.

Czy układy we Lwowie istotnie skończyły się stanowczo i to niepowodzeniem, do tej pory jeszcze nie można stwierdzić. Prawdopodobnie namiestnik będzie jeszcze w dalszym ciągu prowadził rokowania. Co się stanie z parlamentem, nie wiadomo. Nie jest rzeczą pewną, czy rusini istotnie są zdecydowani rozpocząć bardzo ostrą obstrukcyę i w ten sposób pozbawić się jedynej trybuny, z pomocą której mogą zwracać uwagę na swoje życzenia i żądania i zapewnić tym życzeniom i żądaniom powodzenie.

„Narodni Listy" donoszą z Wiednia, że na sobotniej radzie ministrów, która trwała dwie i pół godziny, poddano położenie polityczne i parlamentarne szczegółowej dyskusyi. Rada ministrów nie zajmowała się atoli żadnemi jakiemikolwiek nadzwyczajnemi zarządzeniami, którebyprzedsięwziąć należało na wypadek niepowodzenia akcyi ugodowej, podjętej przez namiestnika dr. Korytowskiego we Lwowie.

„Narodni Listy" twierdzą, że gdyby ta misya się nie powiodła, przyjdzie do rozwiązania Sejmu galicyjskiego, do zamknięcia sesyi parlamentarnej i do zastosowania paragrafu 14 a wreszcie z inicyatywy kół miarodajnych na życzenie szerokich mas ludności przyszłoby do bardzo dalekich zarządzeń, aby raz na zawsze położyć kres przesileniom parlamentarnym, które zawsze powracają, a których przyczyny są zawsze te same.

Poniedziałkowe dzienniki wiedeńskie podnoszą, że ustanowienie komisyi administracyjnej w Galicyi jest niepotrzebne, ponieważ sytuacya finansowa w Galicyi jest o wiele lepsza, aniżeli sytuacya finansowa w Czechach. Ponadto i Koło Polskie podobno sprzeciwia się ustanowieniu tego rodzaju komisyi. Wszelkie pogłoski, jakoby namiestnikiem Galicyi miał zostać któryś z wyższych generałów, są poprostu bezsensowne.

Na razie więc wszystko jest w zawieszeniu.

# P. Witting o polityce antypolskiej.

—o—

Tajny radca Witting, przewodniczący Rady nadzorczej Nationalbanku, były naczelny burmistrz poznański, wygłosił na zebraniu związku kupiectwa bremeńskiego wykład o polityce antypolskiej Na uwagę zasługują następujące wywody:

W polityce polskiej, jak i we wszystkich ważnych dziedzinach polityki wewnętrznej i zewnętrznej przechodzi niemiecki ustrój państwowy ciężki kryzys. Polska obrotność i niemiecka niemądrość przyciemniają przy tem sytuacyę, w gruncie rzeczy jasną. Nieprawdą lub kłamstwem jest, że pozytywna polityka polska w myśl Bismarcka i Bülowa zawiodła: przeciwnie, tylko jeszcze 20 do 30 lat cichej a stałej pracy, a cel jej: zapewnienie sobie wiernej niemieckiej większości byłby osiągnięty. Niegodną jest niemców rzeczą umizgać się do wroga, który stanowczo i dumnie odrzuca wszelką ugodę. Nierozsądnem jest gadanie o ucisku polaków, w Prusiech wiedzie im się świetnie. Miarodajne osobistości i warstwy polskie, a więc około 18 milionów ludzi, dąży do państwowej samodzielności. Tego nie zmieni żadna dyalektyka i dzisiaj jest to zrozumialszem, aniżeli kiedykolwiek. Co udało się Albanii, nie wspominając innych, tego nie miałaby spodziewać się wewnątrz tego zorganizowana, narodowo wychowana Polska? Nie masy dokonują przewrotu,—wśród nich jest może jeszcze coś podobnego do „loyalności" — lecz przywódcy, tego uczy historya wszystkich czasów i do tego trzeba się zastosować. Ze względu na Austro-Węgry głaskać polaków, podczas gdy w monarchii habsburskiej niemczyzna walczy o swój byt, na co rząd austryacki patrzy spokojnie, to też jest brak godności, dawniej niebywały. Niemcy na kresach wschodnich muszą się zjednoczyć, muszą zapomnieć o starych niesnaskach i muszą porwać za sobą rząd bierny. Osiedlanie niemieckich robotników i chłopów na pruskim wschodzie, ratowanie miast na kresach wschodnich, to jest kwestyą losu narodu niemieckiego.

Mówca w dalszym ciągu pochwala dobrze obmyślane propozycye członka Izby panów von Batocki Bledau, mianowicie prawo pierwokupu dla państwa we wszystkich częściach państwa potrzebujących kolonizacyi wewnętrznej. Tylko koniecznie wydobyć trzeba się z tej bierności i mdłości, które pozwalają bez oporu podkopywać państwo. Mieszczaństwo niemieckie, trudniące się handlem i przemysłem, powinno nareszcie zacząć interesować się tą kwestyą, gdyż ona rychlej czy później odbije się silnie na rozwoju handlu i przemysłu.

Takie są wywody p. Wittinga.

Nie dają one nic nowego. Świadczą tylko po raz nie pierwszy i nie ostatni o systematycznej bezczelności hakaty.

# „Głos Polski".

Otrzymaliśmy ozdobnie wydany prospekt tygodnika polskiego, który pod tytułem „Głos Polski" wychodzić pocznie w Moskwie od grudnia roku bieżącego pod redakcyą znanego naszym czytelnikom poety Remigiusza Kwiatkowskiego. Nowe pismo zapowiada się cennie i interesująco przez swój szeroko zakreślony program, włączający do ogólnego obrazu życia polskiego tajemnicą dla większości osłonięte życie polskich kolonii, szeroko rzuconych w Cesarstwie od Smoleńska do Władywostoku i od Archangielska do Tyflisu. A dziś już imię tego wychodźtwa—legion, gdyż liczbą swoją przenosi milion ludzi, wydartych z kraju i rzuconych na zachłanną i dziesiątkującą ich obczyznę Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę całość emigracyi polskiej, którą „Głos Polski" będzie uwzględniał jak najszerzej, wynoszącą przeszło 4 miliony, nie jest to już drobny odsetek, obojętny dla narodu.

To też nowe pismo w tak ważkim i domagającym się swego zadośćuczynienia celu podjęte ma wdzięczne i jak najbardziej pożądane zadanie—pokazać polaków na obczyźnie, omawiać ich potrzeby i warunki oraz jaknajmocniej zespolić i zbryłować z całością narodu. Z tego też względu „Głos Polski" stanie się zarówno ciekawym i pożądanym nie tylko dla polaków na obczyźnie, lecz wogóle dla polskiego czytelnika, zwłaszcza zaś na Rusi i Litwie. „Głos Polski" obok odźwierciadlania życia polskiego na obczyźnie na pierwszy plan wysuwa również życie polskie na Rusi i Litwie, któremu poświęci specyalny, starannie i przez miarodajne i znane jednostki opracowany dział na swoich łamach. Oprócz tego „Głos Polski"—jak zapowiada prospekt—będzie śmiało i odważnie służył sprawie polskiej, ku czemu, wychodząc w Moskwie, będzie miał wiele okazyi, prostując błędne informacye o polakach i Polsce, odpierając insynuacye i zarzuty oraz wszelkie złośliwe i najczęściej złą wolą dyktowane elukubracye o naszem życiu. Rola to również bardzo cenna i posiadająca walory ogólniejszego znaczenia.

W prospekcie „Głosu Polskiego" znajdujemy jeszcze jedną zapowiedź, zasługującą na żywe przyklaśnięcie—zebranie i opisanie pamiątek polskich na obczyźnie, które giną najczęściej, a jednak winny być przekazane, jako widome świadectwa naszej kultury i przeszłości dziejowej. Dodajmy jeszcze, iż redaktorowi „Głosu Polskiego" udało się zapewnić pismu współpracownictwo najwybitniejszych sił polskich z Henrykiem Sienkiewiczem na czele.

# Z półek księgarskich.

Leżą przedemną trzy zbiory nowel, bardzo zresztą nierównej wartości. Zbiory takie mają tę wyższość nad jednolitym utworem powieściowym, że odbijają duszę twórcy w sze-

regu załamań, niby okruchy rozbitego zwierciadła... o ile wogóle jest ta dusza. Częstokroć bowiem—i to jest właśnie ujemna strona tego rodzaju wydawnictw,—trafiają się między nimi rzeczy pisane naprędce, dla zapełnienia luki w jakiemś czasopiśmie, a następnie znów pomieszczone w tomie dla „zaokrąglenia" książki i zgoła nie warte tego zaszczytu. Między nowelami, które mam przed sobą, trafiają się utwory i jednej i drugiej kategoryi.

Pierwszy z tych zbiorów „Halucynacye" Sicińskiego, to głos z za grobu. Autor, jak nas zawiadamia przedmowa, zmarł przed paru laty w sanatoryum dla gruźlicznych w Otwocku. Gdyby nawet jednak nie ta wiadomość, nie nie trudno poznać od pierwszej karty wyobraźni i twórczości człowieka chorego—ale zarazem też i prawdziwego artysty. „Halucynacye" Sicińskiego, to nie bezkrytyczne płody zgorączkowanej fantazyi, lecz utwory zdolności świadomej celu, dla której ich gorączkowość jest tylko środkiem wypowiedzenia duchowych przeżyć, zabarwionych coprawda chorobą, ale nie mniej uświadomionych doskonale, umiejętnie oddzielonych od tego, co jest własnem „ja" i przyodzianych dobrowolnie w kształt artystyczny.

Znajdujemy tam dwie zasadnicze cechy wyobraźni suchotnika: gorączkowość nie dozwalającą rozróżnić, gdzie się kończy prawda, a zaczyna złudzenie i chorobliwie rozbujały erotyzm. Obie te cechy użyte są w taki sposób, aby spotęgować wrażenie estetyczne. Wrażenie to nazywam estetycznem dlatego — mimo, że wykracza ono bardzo często z dziedziny piękna, przechodząc w zakres rzeczy szarpiących nerwy—że nie ma ono nigdy na celu pornografii i przedmiotem jego nie jest zło i brzydota samo przez się, ale dąży ono zawsze do uzewnętrznienia jakichś wzruszeń artysty i owo zabarwienie nadaje mu nie sam przedmiot, ale podłoże uczuciowe, na jakiem te wzruszenia wyrosły. Granica dosyć trudna do uchwycenia, a rozstrzyga o niej właściwie tylko talent. Owo tchnienie talentu w nowelach Sicińskiego jest bardzo wyraźne i dlatego wznoszą się one z dziedziny pornografii i zwyrodnienia w dziedzinę sztuki. Przeprowadza nas w nich zresztą autor przez całą otchłań nędzy i brudów wielkomiejskich, przez wszystkie szały rozpalonego gorączką mózgu, przez wizye piekielnie erotyczne, przeplatając urywki drgającego krwią życia z majakami przywidzeń czysto chorobliwych. Najlepsza może, znakomita wprost w swej plastyce okrutnie naiwnej, jest nowela „Tło i obraz", zgrzytająca tylko ohydnie przykrem zakończeniem—najsłabsza bodaj „Dyzio", zanadto już wstrętna, a nie okupująca tego należytą siłą ekspresyi artystycznej. Wszystko razem rzeczy interesujące bardzo, ale wymagające od czytelnika znacznej siły nerwów i wytrawności sądu.

Również przykre i chorobliwe częstokroć, ale o całe niebo niżej stojące pod względem artyzmu są nowele Jerzego Gąsowskiego, zatytułowane od pierwszej „Ziarna szaleju". Przedewszystkiem autor żyje, i, o ile wiemy, jest zdrów, nie przynajmniej w jego nowelach nie zdradza poglądu na świat człowieka chorego, a natomiast przebija z nich niezdrowe wałęsanie się wyobraźni w poszukiwaniu nadzwyczajności. Podczas gdy u Sicińskiego są to kawałki życia podpatrzone i uchwycone świetnie, a tylko widziane przez pryzmat rozognionej i chorej wyobraźni—tutaj to fantazya, goniąca za tem, co przykre i oświetlona sztucznym ogniem nerwów. Podczas gdy tamtemu towarzyszy częstokroć myśl bardzo głęboka, myśl przedwcześnie dojrzała w cierpieniu, a nadgryziona niszczącą goryczą smutku—tutaj są to myśli niezupełnie dojrzałe jeszcze, zaprawione coprawda ironią i sceptycyzmem, ale którym właśnie ta ironia nadaje pozór sztucznej głębi, zasłaniając istotny brak silniejszych przeżyć duchowych. Pan Gąsowski ma zresztą zdolności i może stać się bardzo dobrym pisarzem.

Najsłabszy z tych zbiorów, to Olechowskiego „Uświadomiony", nazwany tak również od tytułu pierwszej noweli. W tej noweli właśnie oświetlenie niedawnej rewolucyi warszawskiej, zupełnie odmienne od tego, jakie widywaliśmy dotychczas na łamach powieści, mogłoby być nader ciekawe, gdyby nie nader powierzchowne ujęcie psychologiczne i zupełne nieprawdopodobieństwo faktu, rewolucyoniści bowiem nigdy nie powierzają wykonania zamachu dzieciom takim, jak bohater noweli.

Z pomiędzy innych utworów rzewny jest i ujmujący „Nieszczęśliwy Aron", żydek napoleoński, parę zaś nowelek istotnie, jak to mówią „pisanych na kolanie", mają racyę bytu chyba dla dopełnienia tomu.

Nowele również, obok większych utworów powieściowych, dają nam ostatnie tomy podjętego przed rokiem przez firmę Gebethnera i Wolffa wielkiego zbiorowego wydawnictwa pism Orzeszkowej. Wydawnictwo to—poprzedzone obszerną i wyczerpującą przedmową A. Drogoszewskiego, w której, lawirując doskonale wśród warunków pracy wydawanej w Warszawie, oświetla on wszystkie fazy twórczości Orzeszkowej w ciągu kolejnej jej ewolucyi — wydawnictwo to zatem grupuje jej powieści seryami według treści, układając je w obrębie każdej seryi w porządku chronologicznym. Dotychczas wyszły trzy serye: powieści ludowe i szlacheckie, powieści żydowskie, powieści kobiece i rodzinne. Wydawnictwo to będzie w istocie pomnikowe, należałoby tylko przy wydawaniu dalszych tomów usunąć pewne drobne niedbalstwa korekty przedruku.

Al. Świderska.

## Z prasy rosyjskiej.

*** „Utro Rossii" spodziewa się, że proces Bejlisa nie pozostanie bez wpływu na sądownictwo karne rosyjskie. Już został zapoczątkowany ruch mający na celu zreformowanie pewnych paragrafów ustawy o postępowaniu karnem, które ujawniły zbyt jaskrawo swe braki.

„Sprawa Bejlisa w dziedzinie śledztwa i wykrycia zbrodni, istotnie ujawniła wiele rzeczy takich, nad któremi warto zastanowić się naszym prawodawcom. Sam sposób przeprowadzenia śledztwa policyjnego ujawnił takie głębokie rany, iż najrychlejsza reorganizacya dochodzenia policyjnego staje się konieczną i niecierpiącą zwłoki potrzebą. Dlatego też zupełną miał słuszność W. A. Makłakow, który wyraził prokuratorowi życzenie, by nie zapomniał po ukończeniu sprawy Bejlisa tragicznych przykładów i rewelacye swe nie ograniczył tylko szlachetnem oburzeniem w mowie przeciw Bejlisowi wygłoszonej. Sposoby śledztwa pierwiastkowego, o ile ujawnione zostały w sprawie powyższej, również nie mogą wywołać uczucia zadowolenia u osób, które dbają o sprawiedliwość".

„Utro Rossii" niepokoi się tylko, że sprawą braków ustawy o postępowaniu karnem przedewszystkiem zainteresowali się nacyonaliści. W tych warunkach łatwo, bowiem, trafić z deszczu pod rynnę.

*** Z anegdotek Tajnowieda, dowcipkującego na łamach „Grażdanina":

„Słyszałem, że p. Bieleckij bardzo jest niezadowolony z wiceprokuratora, występującego w sprawie Bejlisa, za to, iż tak ostro i brutalnie zwymyślał wszystkich prowokatorów.

— Odrazu widać, że jest kadetem — jakoby miał powiedzieć p. Bieleckij.

Se non è vero...

## Echa kuluarowe.

— W dumskiej komisyi wniosków prawodawczych rozważano projekt prawa, opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych o zwrocie generał gubernatorowi finlandzkiemu odsetków pobranych z jego pensyi do kapitałów emerytalnych. Jeden z posłów włościańskich zapytał; jaką pensyę pobiera generał-gubernator finlandzki. 20 tysięcy rubli rocznie—brzmiała odpowiedź przewodniczącego.

— Jeśli tak, wystarczy mu —powiedział włościanin. Projekt jednomyślnie odrzucono.

— Charakterystyczną właściwością nowej sesyi Dumy Państwowej jest fakt, iż na miejsca przewodniczących komisyi zamiast pełniących te obowiązki w ciągu sesyi pierwszej prawicowców i nacyonalistów wybierani są stale październikowcy i postępowcy.

— Komisya wniosków prawodawczych rozważając projekt ministra skarbu o dodatkowem wynagrodzeniu urzędników komór celnych uchwaliła poprawkę Woronkowa, pozwalającą na przyjmowanie kobiet na posady urzędników komór celnych z prawem na emeryturę.

— W zależności od wyborów na posłów do Rady Państwa z gubernii zachodnich—grupa centrum Rady Państwa straciła 6 członków.

— Do poszczególnych komisyi Dumy Państwowej od Koła polskiego weszli: do komisyi budżetowej pp. Parczewski i Bańkowski; do interpelacyjnej — p. Jaroński, do redakcyjnej—p. Parczewski, do finansowej pp. Gościcki i br. Puttkamer.

Ustąpił z komisyi wniosków prawodawczych, ćwiatowej i regulaminowej — p. Harusewicz.

— Nacyonaliści i prawicowcy energicznie kolportują pogłoski o zamiarze rządu rozwiązania Dumy Państwowej. Według tych pogłosek po rozwiązaniu 4 Dumy wyznaczone będą nowe wybory, przyczem rząd nie będzie się wtrącał wcale do akcyi wyborczej. Ponieważ 5 ta Duma będzie lewicowa — zostanie również rozwiązana bez wyznaczenia terminu nowych wyborów.

Po rozwiązaniu 4 Dumy prezesem ministrów (bez teki) mianowany będzie Goremykin. Posłowie do Dumy bardzo sceptycznie odnoszą się do tych pogłosek.

— Nacyonaliści dumscy chwilowo pozostają bez kierownika, ponieważ poseł Bałaszew odjechał do Paryża.

## Informacye i pogłoski.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt „przywrócenia" nazw rosyjskich wielu miejscowościom w Chełmszczyźnie.

— Minister sprawiedliwości zwrócił się do prezydenta Dumy Państwowej z prośbą o przyspieszenie rozpatrywania projektu o reorganizacyi instytucyi rządowej „w gubernii chełmskiej".

— Wizytacya zakładów naukowych w Królestwie Polskiem przez ministra oświaty Kasso potrwa około dwóch tygodni; spowodowana została życzeniem ministra osobiście zbadać braki tamujące rozwój szkół w okręgu naukowym warszawskim.

— Minister spraw wewnętrznych Makłakow zrzekł się zamiaru wniesienia do Dumy Państwowej opracowanego przez departament spraw wyznaniowych projektu prawa o sekciarzach.

— Warszawski komitet giełdowy umieścił na porządku dziennym VIII wszechrosyjskiego zjazdu giełdowego sprawę regestracyi firm.

## Z życia prowincyi.

### Z podolskiego T-wa rolniczego.

W dniu 21 października odbyło się posiedzenie miesięczne rady podolskiego T-wa rolniczego pod przewodnictwem wiceprezesa T-wa p. A. Urbańskiego i przy udziale 7 członków rady, sekretarza, a także 6 członków T-wa.

Po zatwierdzeniu protokółu posiedzenia rady z d. 4 września r. b. zawiadomiono radę, iż na skutek starań u miejscowych ziemstw powiatowych względem asygnowania przez nie zapomogi T-wu na rok 1914 otrzymano zawiadomienia dotąd od 2 ziemstw, a mianowicie: winnickie zgromadzenie ziemskie wyznaczyło T-wu na r. 1914 zapomogi 3,620 rb. (3 000 rb. na laboratoryum i 620 rb. na instruktora garncarstwa), bracławskie zgromadzenie 1,120 rb. (500 rb. na laboratoryum i 620 rb. na drobny przemysł). Dalej zakomunikowano zgromadzonym, iż na wrześniowej kijowskiej wystawie hodowlanej podolski Związek hodowlany wystawiał grupę bydła: simmenthalerów, fryburgów, oldenburgów i ost-fryzów. Związek otrzymał dyplom honorowy za swą pracę organizacyjną, zaś członkowie Związku: pp. Tadeusz Kossak, Ludwik Wasiutyński, Józef Starorypiński, Bolesław Sokołowski, Zygmunt Kraczkiewicz i Leon Rogoziński otrzymali za swoje bydło następujące nagrody: 2 medale złote, 6 dużych srebrnych, 7 małych srebrnych, 6 bronzowych medali i 2 listy pochwalne. Rada postanowiła złożyć podziękowanie prezesowi sekcyi hodowlanej p. Z. Kraczkiewiczowi za jego pracę.

Sekretarz T-wa p. F. Lubański przedstawił radzie rezultaty konkursu pługów do uprawy błot, na który był delegowany z ramienia T-wa.

Konkurs ten odbył się w m. Sarny gub. wołyńskiej 25—30 lipca r. b. i urządzony był przez wołyńskie ziemstwo gubernialne, które wyznaczyło na to 1,000 rb.; tyleż wyasygnował departament rolnictwa.

Do komitetu ekspertów weszli agronomowie, specyaliści i przedstawiciele departamentu. Ekspertyza odbywała się bardzo szczegółowo. Badano brózdy, skiby, dno i kierunek skib, ich załomy i stan powierzchni uprawionego pola, a także łatwość oczyszczania i wprowadzania pługa w brózdę, łatwość kierowania i regulowania i t. d. Za najodpowiedniejsze do uprawy błotnistych gruntów uznano pług: „Gerd-Evena", „Vermke" i Eckertowski bez przodków.

Konkurs bron nie przyszedł do skutku. Co zaś do orki przy pomocy traktorów Katerpilera, okazało się, iż traktor, idąc po błocie, nie brnął, choć woda tryskała z pod kół. Przechodził z łatwością przez rów 3 arszynowej szerokości. Orka była dobra. Traktor zatem okazał się odpowiedni do uprawy błot. Kosztuje on 14,000 rb., służyć może 5—6 lat i orze do 10 dzies. w dzień. Do wyorania 1 dzies. zużywa 43 funt. benzyny. Rada wyraziła referentowi podziękowanie.

Wybór członka rady opiekuńczej szkoły T-wa w Humennem na miejsce p. Witolda Zielińskiego, który się podał do dymisyi z powodu choroby, odłożono do grudniowego walnego zgromadzenia członków T-wa.

Po wysłuchaniu referatu p. T. Michalskiego o konieczności zorganizowania przy T-wie biura ekonomicznego, rada postanowiła wnieść projekt organizacyi takiego biura pod obrady walnego zgromadzenia członków T-wa i w razie jego zatwierdzenia wnieść odpowiednie podanie do departamentu rolnictwa. Dalej zatwierdzono protokół walnego zgromadzenia sekcyi hodowli bydła, a przedstawiony radzie projekt nowego prawa o zniesieniu serwitutów przekazano komisyi do rozpatrzenia. P. J. Głębockiemu rada złożyła podziękowanie za referat o konkursie traktorów w Polemiczynach. W sprawie poruszonej na zjeździe rolniczym w Kijowie, dotyczącej roli rządu, ziemstwa i T-w rolniczych w podniesieniu rolnictwa, rada postanowiła odłożyć decyzyę do następnego posiedzenia.

Przyjęto do wiadomości odmowę gubernatora na prośbę podaną jeszcze w lipcu r. b. o pozwolenie na kupno hektografu do użytku sekcyi rolnej T-wa.

Zawiadomienie zarządzającego akcyzą gub. podolskiej o naznaczonej na 6 listopada r. b. naradzie z gorzelnikami w sprawie określenia cen na spirytus monopolowy na rok 1914 postanowiono przesłać sekcyi gorzelanej.

Prośbę charkowskiego T-wa rolniczego o przysłanie delegata na naradę komisyi do opracowania projektu organizacyi instytutu kooperacyjnego i muzeum, prośbę komitetu połud.-ros. zjazdów melioracyjnych o wyznaczenie zapomogi pieniężnej na rok 1914 oraz zawiadomienie Domu bankowego „D. Mierzwiński i S-ka" o próbach maszyn do budowy dróg (od 14 do 22 października r. b.) przy pomocy „Katerpilera"—przyjęto do wiadomości.

Departament rolnictwa w zawiadomieniu o wyasygnowaniu T-wu 2,500 rb. na urządzenie pola doświadczalnego i 2,550 rb. na jego utrzymanie dodaje przytem, iż użycie części tych subwencyi na utrzymanie biura centralnego i laboratoryum—jest niepożądane. Nadto departament prosi radę T-wa o zapewnienie miejscowych środków materyalnych na utrzymanie pola doświadczalnego drogą umowy z instytucyami lub osobami prywatnemi, które się zobowiązują do ponoszenia wydatków na ten cel, o czem departament winien być powiadomiony. Rada postanowiła przesłać to zawiadomienie sekcyi rolnej.

Propozycyę wileńskiego T-wa rolniczego wspólnych starań u władz o uregulowanie odpowiedzialności za poręby i wypasy w cudzych lasach i o zmianę 148 i 155 artykułów odnośnego prawa, rada postanowiła przyjąć, dołączywszy sprawę polowań w cudzych lasach i na cudzych polach.

Członek komitetu rejonowego od T-wa podolskiego p. St. Wroczyński zawiadomił radę, iż w lecie będzie kursował między Zmierzynką a Kijowem wagon chłodniczy do przewożenia produktów mlecznych. Wagon ten będzie przychodził do Kijowa o godz. 10-ej wieczorem. Gdyby się okazała potrzeba, aby wagon ten był w ruchu nie tylko od Zmierzynki, lecz i od innych dalszych stacyi, to należy złożyć wykaz cyfrowy, iż przewozić się będzie niemniej, jak 200 wiader mleka, a wówczas starania mogą być uwzględnione. Komitet rejonowy zatwierdził nowe kolejki dojazdowe: Dżuryn—Derebczyn—Rachny—Borówka, Mojówka—Honorówka—Żurawiówka. Rada postanowiła złożyć p. Wroczyńskiemu podziękowanie za podane wiadomości.

„Porej".

### Łuck na Wołyniu (*w październiku*)

Dnia 3-go października r. b. po zatwierdzeniu przez gubernatora wyborów radnych miejskich odbyło się w magistracie łuckim posiedzenie, na którem na prezesa zgromadzenia miejskiego wybrano sędziego pokoju Podczaszyńskiego. Obecnie i ten wybór został zaakceptowany i w najbliższej przyszłości oczekiwać należy wyboru prezydenta magistratu, który na tok spraw municypalnych zawsze przeważny wpływ wywiera.

Różne co do osoby przyszłego kandydata na ten ważny posterunek kursują pogłoski. Nie zamierzamy jednak ich notować. Chcemy tylko zwrócić uwagę, iż wobec niezałatwienia wielu pierwszorzędnej wagi interesów miejskich, wybór nastąpić winien po dokładnem rozważeniu kwalifikacyi wysuwanych kandydatów.

Do spraw tego rodzaju, wymagających szybkiego załatwienia, należy najprzód kwestya mięsna. Skutkiem braku paszy bydło ogromnie staniało, szczególniej na Polesiu. Sztuki, które kilka miesięcy temu ceniono od 70 do 100 rb., sprzedawane są teraz na jarmarkach po 30 do 40 rb. Robią na tem interesy wyłącznie żydzi, którzy prawie wszędzie przedstawiają główny kontyngens nabywców i z pośród których rekrutują się głównie rzeźnicy.

Choć więc ceny bydła spadły, mięso wcale nie tanieje i rzeźnicy drą nawet za poślednie gatunki ile im się podoba. Cierpią najbardziej biedni konsumenci i w ich obronie wystąpić powinna rada miejska, opracowując taksę gwoli poskromienia apetytów niesumiennych rzeźników.

Nie w lepszych warunkach znajduje się u nas kwestya opałowa. Teraz już cena za sążeń sześcienny dochodzi do 37 rb., a co będzie dalej z nastaniem mrozów? I tutaj zyski ciągną żydzi,ześrodkowawszy w swych rękach eksploatacyę leśnych przestrzeni i dostarczając materyału opałowego swym współwyznawcom, którzy detaliczną rozprzedażą się zajmują, naznaczając ceny podług swego widzimisię. I w tej dziedzinie magistrat powinien położyć kres zaborczym instynktom semitów.

Zastąpić drwa węglem kamiennym równie ciężko trudno, gdyż cena puda sięga 29 kop. Handel węglem także zmonopolizowany przez żydów. Pewien wyłom w tym pierścieniu, który nas zewsząd opasuje i dławi, chciało uczynić 2-gie chrześcijańskie T-wo pożyczkowo-oszczędnościowe. Zarząd tego zrzeszenia zabrał się do rzeczy dość energicznie, rozkleiwszy wezwania, aby na kupno drew wnoszono zadatki. Na tem jednak sprawa utknęła i nie słychać, aby ją dalej starano się rozwinąć. Należało wszakże wprzód umówić się z jakim właścicielem lasów, ustanowić minimalną cenę, po której można byłoby drzewo nabywać, wreszcie silnie pomiędzy mieszkańcami propagować ideę wyzwolenia się z pod żydowskiej preponderencyi. Tymczasem u nas w tym kierunku dotąd nic prawie nie zdziałano i nieustannie dajemy się wyzyskiwać wybranemu narodowi.

A. W. R.

## Drożyzna mięsa i nasze rzeźnie miejskie.

VIII.

Przyczyny wszystkich warunków anormalnych, jakie panują u nas w sprawie mięsnej wytwarza sam zarząd miasta, który traktuje rzeźnię miejskie—nie jako instytucyę, któraby zapewniła mieszkańcom zdrowy przedewszystkiem i następnie tani artykuł codziennej potrzeby, a przeciwnie—zarząd naszego miasta, zda się, robi wszystko, aby dać mieszkańcom najobydniejsze mięso, i nie robi nic, aby ono było możliwie tanie.

Ale natomiast zarząd naszego miasta ciągnie olbrzymie zyski z samych rzeźni (z górą 200 tysięcy rubli rocznie czystego dochodu) i— z wynajmu jatek i straganów miejskich, których tenuta dzierżawna jest niezwykle wysoka.

Komisya rzeźniowa przyznaje, że „n i e p r z e c z y z a s a d n i c z o m o ż l i w o ś c i s z t u c z n e g o p o d n o s z e n i a c e n n a m i ę s o", ale nic temu nie przeciwdziała...

O zmowach hurtowników, dostarczających bydło na targowiska rzeźniowe, o zmowach rzeźników i zmowach właścicieli jatek powiemy innym razem. Tymczasem chcemy powiedzieć, jak sobie radzą inne municypalności w Rosyi i za granicą.

Wskażemy tylko na Petersburg, Moskwę i Berlin.

W Petersburgu i Moskwie, gdzie sprawa mięsna jest uregulowana, a rzeźnie miejskie funkcyonują prawidłowo, — są specyalne giełdy mięsne, oraz banki rzeźniowe, w których odpowiedzialni rzeźnicy mają otwarte kredyty i gdzie hodowcy lub hurtownicy, dostarczający bydło na targowiska, natychmiast przy zawarciu tranzakcyi, otrzymują należność bez żadnych pobocznych pośrednictw. To też w tak wielkiem mieście, jak Petersburg, jest tylko 8-miu, czy 10-ciu hurtowników rzeźników, którzy kupują i rzną bydło celem dostarczania gotowego mięsa właścicielom jatek. Ceny mięsa są ściśle ustanowione i w miarę potrzeby — regulowane przez władze miejskie.

W Berlinie zaś — s p r o w a d z o n e p r z e z m a g i s t r a t m i ę s o, sprzedawane jest w jatkach miejskich na tych warunkach, że kupcy, którzy pragną podjąć się tej sprzedaży, o t r z y m u j ą j a t k i b e z p ł a t n i e, z zastrzeżeniem wszakże, iż nie wolno im sprzedawać innego mięsa, ani po cenie wyższej nad ustaloną taksę. Cena zaś mięsa została przez magistrat określona w ten sposób, że na jednej „komorze" wołu, wagi np. 500 kilogramów, której koszt własny wynosi 330 marek, wolno jest sprzedawcy zarobić nie więcej niż 40 marek, co wynosi około 12% zarobku.

I tak jest wszędzie!

W Kijowie zaś wszystko dzieje się na opak. Sprawa dowozu bydła — nie uregulowana; kwestya rzezi bydła — niżej wszelkiej krytyki; gatunek mięsa, wypuszczonego z rzeźni miejskich — ohydny; taksy na niego — niema, i przytem — ustanowić jej „nie można"; ale natomiast cała sprawa mięsna jest dojną krówką dla kasy miejskiej, rzeźników, kupców, pośredników i t. d., i t. d., jeno za wszystko płaci obywatel miasta i h o d o w c a, k t ó r y b e z p o ś r e d n i o d o s t a r c z y ć n a t a r g o w i s k a r z e ź n i k i j o w s k i c h w y p r o d u k o w a n e g o b y d ł a n i e m o ż e!

Ten ostatni wzgląd ma niezwykle ważne znaczenie ekonomiczne dla gospodarki hodowlanej.

H o d o w c a nasz, obywatel ziemski, m u s i przy sprzedaży produktów swojej hodowli p o s i ł k o w a ć s i ę d r o g i e m i w y z y s k u j ą c e m p o ś r e d n i c t w e m, bo bezpośrednia dostawa bydła na targowiska rzeźniowe w Kijowie, ze względu na panujące tu warunki, jest niemożliwa. Ze szkodą przeto dla rozwoju hodowli bydła, ziemianie nasi zbywają nadmiar swojej produkcyi hurtownikom, którzy skupują bydło po oborach hodowców, cukrowniach, gorzelniach, jarmarkach i dostarczają je do Kijowa, lub też na odleglejsze rynki zbytu.

Na targowiskach, przy rzeźniach naszych, nabywcami bydła od hurtowników są drobni rzeźnicy kupcy, którzy kupują po parę, lub kilka sztuk bydła, zadatkują je i rzną; resztę zaś należności płacą dopiero po sprzedaży mięsa. Że zaś często z powodu obfitej dostawy bydła nie da się uskutecznić rzezi, a co za tem idzie i sprzedaży mięsa w ciągu kilku dni, więc nieraz hurtownik i dwa tygodnie musi czekać na odebranie należności. Większość z tych hurtowników sprzedaje bydło na kredyt, licząc sobie solidne na tem zarobki, inni zaś otrzymują należność odrazu od s u i g e n e r i s bankierów, którzy się kręcą po targowisku...

Kasą takiego „bankiera" jest torba skórzana, przez plecy przewieszona, a wysokość jego osobistych zarobków jest jego osobistą sprawą... i tych, którzy z lichwiarskich usług muszą korzystać.

Dlaczego zarząd naszego miasta nie pomyśli o założeniu takiego banku, a właściwie „kasy zaliczkowej" przy targowiskach rzeźniowych?

Zarząd miejski niczby nie ryzykował, otwierając podobny bank, gdyż ma możność niewypuszczenia z terytoryum rzeźni mięsa, na które wydawałoby zaliczki. Zarząd miejski nie potrzebowałby unieruchomiać w takim banku dużych kapitałów, ze względu na częsty ruch obrotowy. Sądzimy, że wystarczyłoby na kapitał obrotowy banku rzeźniowego jakieś 20,000 rubli, dochód od których utrzymałby administracyę banku i dał jeszcze przyzwoite zyski, na które przecież nasza kasa miejska jest niezwykle chciwa.

Taki bank rzeźniowy, któryby na rachunek rzeźników płacił dostawcom należność za sprzedane bydło,—bezwątpienia zachęciłby wielu ziemian i hodowców do bezpośredniego dostarczania bydła do rzeźni kijowskich, a tem samem — przyczyniłby się do tak pożądanego rozwoju zaniedbanej hodowli bydła.

Dla zapewnienia zaś bankowi całkowitej ewikcyi, a jednocześnie celem uchronienia rzeźników od strat, ponoszonych przy konfiskacie mięsa z chorej sztuki, należałoby utworzyć przy banku rzeźniowym kasę wzajemnego ubezpieczenia od konfiskaty.

Wtedy miejski bank rzeźniowy miałby ewikcyę zapewnioną; weterynarze i administracya rzeźni mniejby się krępowali konfiskowaniem; rzeźnicy nie ukrywaliby chorego mięsa, a skonfiskowanego — nie wykradali. W rezultacie zaś straty w przypadkach konfiskaty, pokrywane przez ubezpieczenie, nie wpływałyby na naturalne podwyższanie cen.

Poza tem, stworzenie takie banku rzeźniowego, sprowadziwszy na targowisko nowych dostawców w osobie hodowców i obywateli ziemskich, usunęłoby część hurtowników bydła, a wraz z nimi — i możliwość porozumiewania się w kwestyach np. mniej, lub więcej obfitego dowozu bydła na targowiska, a co zatem idzie— sztucznego „regulowania" cen przez samych dostawców.

Upadłaby możność zawierania zmów pomiędzy dostawcami bydła, możność egzystencyi cichych syndykatów, na których jeno hurtownicy i pośrednicy zarabiają.

Później zaś — zarząd naszego miasta celem unormowania wzrastającej drożyzny mógłby pomyśleć o racyonalnym skupie i rzezi bydła,— oraz sprzedaży hurtowej mięsa n a s w ó j w ł a s n y r a c h u n e k.

Ojcowie nasi jednakże pod wpływem jakiegoś, energiczniejszego i niezwykłego w kronikach naszego samorządu miejskiego odruchu, zapragnęli jeszcze w roku ubiegłym uciąć łeb hydrze — za jednym zamachem!

Wzięli się więc odrazu do kupna bydła, rzezi i sprzedaży mięsa, a tem samem—stanęli do boju konkurencyjnego ze zwartymi zastępami hurtowników, pośredników, rzeźników, — ludzi praktycznych i zorganizowanych...

Z motyką na słońce się porwali!... I, rozumie się bitwę przegrali. A jak?

— Opowiemy w dalszym ciągu.

Wu—jt.

## LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem poniższej ilustracyi do „charakterystycznego obrazka" podanego przez pana Kleindiensta w Nr. 282 „Dziennika".

Sposób sprawdzania stanu rzeczy u osób podających się o pomoc dobroczynności publicznej nazywa Sz. korespondent „przykrem upokorzeniem"—a cytowaną prostoduszną gadaninę osoby sprawdzającej przedstawia on jako „kubeł pomyj" i t. d.

Kończy swoje uwagi pan K. słowami: „sądzę, że poważne Towarzystwo nie powinno darzyć swem zaufaniem ludzi, których nietakt wyrządza mu krzywdę najgorszą, szerząc ujemną opinię w społeczeństwie".

Spójrzmy na rzeczy i na podstawie faktów innych.

Czy młodzież sama swojem postępowaniem nie daje dostatecznych powodów do pewnego zaniku zaufania do niej?

Czy właśnie przez brak solidarności w trzymaniu się ścieżek prawego postępowania—nie jest winna sama sobie, że jej ludzie nie dowierzają— właśnie dla tego, że sama, przez brak zdrowia w sobie cierpi wśród siebie, darzy swem zaufaniem ludzi, których „nietakt" wyrządza jej krzywdę najgorszą szerząc ujemną opinię w społeczeństwie?

Nie zapomnę wrażenia z ostatniego pobytu w Krakowie. Przyjechałem późno w nocy. Na drodze do pensyonatu gdzie miałem się zatrzymać spotykam studencką pijaną bandę, w niej rej wiodą studentki. Gardlany akcent zdradzał wprawdzie, że to nie są czystej krwi „aryjki"—ale bądź co bądź wrażenie nienajmilsze.

„Królewiaki się bawią..." objaśnia mnie dorożkarz.

W cichym dawniej, porządnym pensyonacie— natrafiam na „imieniny" mieszkającej tam jednej ze studentek. I znowu istna orgia!

To już byli „aryjczycy" i „aryjki" czystej krwi.

A że to nie bywają „przypadki" „odosobnione", dowodem może być i to, że uniwersytety zagraniczne zaczęły uważać młodzież z państwa rosyjskiego za element nie do zniesienia. Młodzież nasza ucząca się także, stwierdzić może, że zachowanie się wielu daje do tego całkiem dostateczne powody.

Poza tem—i ja kiedyś byłem młodym, należałem do zarządów „Bratnich pomocy" nie w jednym wyższym zakładzie naukowym—i w kraju i za granicą. Więc mogę uważać siebie za dość kompetentnego—wiem, jakie dotkliwe zawody zdarzają się przy szafowaniu funduszami stypendyalnymi, nawet przy najsumienniejszem staraniu, aby tym groszem publicznym wspomagać i rzeczywiście zdolnych i prawego charakteru—aby kraj miał i korzyść i pewność, że jego pomoc nie pójdzie na marne i że ten grosz publiczny—ta „pożyczka bezprocentowa" jaką z natury rzeczy jest każde stypendyum koleżeńskie—że to zwrócone zostanie—i to z nadwyżką!

Czy pan Kleindienst nigdy nie czytał w prasie nawet tych już licznych odezw instytucyi „Bratniej pomocy"—odezw o zwrot zaciągniętych pożyczek, których nie zwracają ludzie, o których stwierdzono, że zwrócić mogą—a więc powinni?

A przecież to proste oszustwo popełnione względem kas—i złodziejstwo względem młodszej braci i społeczeństwa!

Miejmy już raz tę odwagę, aby rzeczy nazywać po imieniu.

Co zaś do owej prostodusznej osoby „sprawdzającej"—to, jeśli nabrała do owych studentek zaufania, musiała za swoje gderanie i mimowolną krzywdę przeprosić.

Cóż nad to mogła zrobić?

Że zaś każdy proszący o wsparcie naraża się na przykrość sprawdzania—i że to sprawdzanie musi być ściśle—to już trudno...

Cóż na to można poradzić?

Trzeba się temu poddać.

Młodzież to chyba wybaczy - bo zrozumie.

A jeśli dobroczynność nie ma mieć ujemnej opinii w społeczeństwie - jeśli ona ma mieć do niej zaufanie — musi mieć i pewność, że niesionymi przez ń zasiłkami szafuje się przezornie — z całem zrozumieniem, że miłość społeczna, godna tej nazwy „rostropna jest..“

Bo w przeciwnym razie nie mogła by „czynić dobrze“ — i sama nazwa „Dobroczynność“ zeszła by chyba na smutną ironię..

S. Zaleski.

**Remigiusz Kwiatkowski.**

# Aforyzmy Wschodu.

X.

(Z chińskiego)

Szczęście jest, jak porcelana,
łomkie i nietrwałe,
czy u jungi, czy u chana
szczęście jest, jak porcelana..
Cacko, któreś kupił z rana,
wieczór w kruchach całe —
szczęście jest, jak porcelana,
Kruche i nietrwałe.

Nadzieja dobra na śniadanie,
lecz kiepska na wieczerzę,
apetyt ostrzy jej podanie,
więc dobra, ale na śniadanie...
Gdy kto zbyt późno ją dostanie,
by syt był, nie uwierzę —
nadzieja dobra na śniadanie,
lecz kiepska na wieczerzę.

# KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Germana i Serapiona.
Jutro 31 (13) Symfroniusza.

Wschód słońca o godz. 7 m. 11.
Zachód słońca o godz. 4 m 19
Długość dnia godz. 9 m 12

**Kalendarzyk historyczny.**

**12 listopada n. st.**

— **Roku 1673.** Zamek Chocimski poddaje się Sobieskiemu.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Dziś w „Ogniwie“ o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się zwykłe towarzyskie zebranie na które zarząd zaprasza szanowne członkinie oraz gości. Tematem pogadanki będzie „Młodzież a życie“.

Z powodu przedstawień Teatru Polskiego we wtorki, zebrania Koła przeniesione zostały na inny dzień.

— **Poświęcenie kamienia węgielnego** Wczoraj w dzień święta mahometańskiego Kurban-Bajramu odbyło się o godz 1 ej po poł. poświęcenie kamienia węgielnego nowej świątyni mahometańskiej Meczet ma stanąć na ofiarowanem przez miasto placu przy ul. Gogola, Nr 29b.

— **Wycofanie marek jubileuszowych.** W kijowskim okręgu pocztowo-telegraficznym otrzymano z głównego zarządu poczt i telegrafów okólnik o wycofaniu z d. 1 stycznia roku 1914 jubileuszowych znaczków pocztowych, które zastąpione zostaną przez znaczki dawnego typu.

— **Statystyka epidemii.** Miejska komisya do spraw zdrowia publicznego zanotowała w ciągu tygodnia, to jest od dnia 20—26 b. m. 5 wypadków zasłabnięć na tyfus brzuszny (w tygodniu ubiegłym było 5), 4—na tyfus plamisty (w tygodniu ubiegłym—2) na tyfus powrotny nie notowano (w tygodniu ubiegłym — 3), na ospę nie notowano (jak w tygodniu ubiegłym), 25—na dyfteryt (w tygodniu ubiegłym 25), 32—na szkarlatynę (w tygodniu ubiegłym 40), 9—na odrę (w tygodniu ubiegłym—17), na koklusz nie notowano (w tygodniu ubiegłym—6), 1—na dysenteryę (w tygodniu ubiegłym—5)

— **Z miejskiej komisyi szkolnej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi szkolnej, na której między innemi uchwalono prosić radę miejską o udzielenie 2 dziesięcin ziemi na Priorce pod budowę seminaryum żeńskiego imienia Uszyńskiego.

— **Ku uporządkowaniu przedmieść.** Komisya do spraw uporządkowania Szulawki złożyła gubernatorowi podanie, w którem zwraca uwagę na następującą anomalię. Lewa strona Szulawki, należąca do powiatu kijowskiego, w ciągu 5 lat istnienia ziemstwa zapłaciła podatków ziemskich i gubernialnych 200,000 rb, tymczasem prawa strona, należąca do Kijowa, w ciągu tegoż czasu zapłaciła podatków miejskich o połowę mniej. Prawa strona Szulawki posiada bruki, oświetlenie, chodniki, sieć wodociągową i kanalizacyjną, lewa — pozostaje w stanie zupełnego zaniedbania.

Komisya zwraca się do p. gubernatora z prośbą o wdanie się w sprawę w drodze wniesienia na porządek dzienny dorocznego zgromadzenia kijowskiego ziemstwa gubernialnego wniosku o niezbędnem wyasygnowaniu środków na zabrukowanie lewej strony Szulawki, tudzież o przyśpieszenie zatwierdzenia przepisów obowiązujących, dotyczących urządzenia w tej dzielnicy chodników.

— **Z Dniepru** W ciągu ostatnich dwóch tygodni poziom wody w głównem korycie Dniepru podniósł się o tyle, że umożliwił prawidłowe kursowanie statków pomiędzy Kijowem a Mohylowem. Co się tyczy dopływów Dniepru, a głównie Prypeci, to tam normalny ruch wskutek wysokiej wody w roku bieżącym odbywał się w ciągu całej żeglugi bez przerwy. Pozostałe z lata na przystaniach nagromadzenie ładunków obecnie znacznie się zmniejszyło. Przyjmowanie ładunków odbywa się w dalszym ciągu, lecz z pewnemi ograniczeniami przeważnie dla górnych rejonów Dniepru. Naprzykład Towarzystwa żeglugi odmawiają obecnie przyjmowania ładunków cukru, skierowanych w górę Dniepru do kraju Północno Zachodniego. Nadzwyczajne ożywienie panuje na linii Kijów—Ekaterynosław, gdzie statki są przeładowane. Główny ładunek, przybywający z dołu rzeki do Kijowa, stanowi mąkę z młynów południowych, ziarno, żelazo i t. p. Ruch osobowy również się powiększył wskutek przejazdów większych partyi robotniczych, powracających z pracy do domów. Wogóle w drugiej połowie sezonu tegorocznego przebieg żeglugi jest pomyślny, zawdzięczając sprzyjającej pogodzie jesiennej i odpowiedniemu poziomowi wody.

— ECHA SPRAWY BEJLISA. M Bejlis po uniewinnieniu zamieszkał w dawnem swem mieszkaniu w cegielni Zajcewa. Jak powiadają przybyli przedsiębiorcy amerykanie, którzy zamierzają zaangażować Bejlisa do Ameryki dla wygłoszenia odczytu o jego sprawie.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem na Kureniówce trzech bandytów napadło na Gonczarenkę i raniło go nożem w piersi. Rannego opatrzyło Pogotowie.

— CHULIGAN. Onegdaj na rogu Chorewej i Konstantynowskiej policya aresztowała chuligana D. Dubickiego, który bez żadnej przyczyny zaczął okładać pięściami stojącą tam grupę ludzi.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania inż. Szurupowa (Puszkińska 21) skradziono sak karakułowy wartości 600 rb.

— Z mieszkania A. Ponner przy ul. Połtawskiej № 9 skradziono premiówkę III-ej emisyi № 11, serya № 05,171, złoty zegarek oraz kilka rubli gotówką.

— GRABIEŻ. Wczoraj w nocy na rynku Halickim do Sidorowa podeszło dwóch nieznajomych, proponując iż odprowadzą go do domu. W drodze, na ul. Borszczagowskiej, jeden z nieznajomych zrabował S. portmonetkę z pieniędzmi i kalosze, poczem wraz ze swym towarzyszem zbiegł.

— SAMOBÓJSTWO W ZARZĄDZIE KOLEJOWYM. Wczoraj około godz 6 ej z rana w wydziale drogowym zarządu kolei Poł.-Zachodnich froterzy spostrzegli wiszące w korytarzu na stryczku przymocowanym do dzwiczek pieca zwłoki jakiego człowieka w średniem wieku. Zwłoki znajdowały się w pozycyi nawpół siedzącej.

Niezwłocznie zaalarmowano woźnych, którzy poznali w wisielcu rachmistrza wydziału drogowego A. Aniszina. Wezwany lekarz skonstatował śmierć wskutek uduszenia się. Po skonstatowaniu śmierci o wypadku zakomunikowano władzom śledczym.

W drodze badania woźnych stwierdzono, że Aniszyn dnia poprzedniego pozostawał dłuższy czas w zarządzie kolejowym i pracował do późnej nocy po ukończeniu zajęć. Wygląd miał roztargniony i przygnębiony. Nikomu jednakże z woźnych, którzy przyzwyczaili się widzieć Aniszyna pracującego poza godzinami zajęć, nie przyszło do głowy, że nieszczęśliwy chce odebrać sobie życie.

Denat pozostawił po sobie kilka kartek, w których prosi by nikogo nie posądzano o jego śmierć. Swój krok desperacki zmarły w liście do żony tłómaczy opłakanymi warunkami materyalnymi, które pomimo największych z jego strony wysiłków nie można było zmienić.

Aniszyn przesłużył w zarządzie kolejowym 23 lata i posiadał opinię trzeźwego, pracowitego i uczciwego urzędnika. Ostatnimi czasy zaczął często zapadać na zdrowiu i wskutek tego opuszczać zajęcia. Powstające w ten sposób luki w pracy biurowej musiał zapełniać pracując nieraz do późnej nocy. W nieustannej walce o byt sterał swoje siły i zdrowie i stracił cierpliwość.

Zmarły podczas swojej długiej pracy w zarządzie kolejowym potrafił sobie zdobyć nie tylko zaufanie władzy lecz i prawdziwą sympatyę kolegów.

Aniszyn osierocił żonę i dwoje dzieci.

## Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 29 października (11 listopada) 1913 r.

| | g. 7 rano | g. 1 po poł. | g. 9 wiecz. |
|---|---|---|---|
| Temp. pow. wedł. Cels. | 0 2 | 2,4 | 2,2 |
| Barometr przy 0° w mm. | 747 8 | 749,2 | 752,0 |
| Stop. wilgotności w proc. | 83 | 63 | 89 |
| Kier. i szybk. wiatru (w mm.) | PłnZ, | ZPłnZ, | $Z_3$ |
| Chmur. wedł. 10-stopn. sym. | 10 | 10 | 0 |
| Ilość opadów w mm | 0,1 | — | — |

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

| | | |
|---|---|---|
| Najw. temper. powietrza w ciągu doby | . | 2,5 |
| Najniższa | . | 2 5 |
| Przeciętna temper. pow. w ciągu doby | . | 0,0 |
| Wielkość prażn. temp. pow. w ciągu doby | . | 2,8 |

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w centrum, na wschodzie, na północnym wschodzie i na wybrzeżu morza Czarnego. Temperatura niższa od normalnej na zachodzie, w rejonie jezior i na wybrzeżu morza Białego

Pogoda przewidywana: w nocy przymrozek i sucho w Kijowie, ciepło na skrajnym wschodzie, na południowym wschodzie i na północnym zachodzie, umiarkowane ciepło na zachodzie i na południowym zachodzie, chłodnawo w pozostałych rejonach, opady w pasie wschodnim Rosyi.

## Z sądów.

*Dawna sprawa.*

Dziś kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych przystępuje do rozpoznawania głośnej w swoim czasie sprawy administratora majątków właściciela ziemskiego Masłowa — Migory, dwóch jego pomocników oraz 7 żydów, oskarżonych o potajemny wywóz i sprzedaż drzewa z lasów Masłowa.

Proces ten ciągnie się już 3 lata, przyczem rozprawy były kilkakrotnie odraczane.

Powództwo cywilne w sumie około 30 tys. rb. popierają adw. przys. Szmakow i Matusiewicz. Bronić będą adw. przys. Kaławskij i Leszcz.

Rozprawy sądowe potrwają 4 dni.

*Sprawa prasowa.*

Onegdaj kijowska Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała trzy sprawy b. wydawcy gazety robotniczej „Gołos Truda“, p. Władysława Swirskiego i b. redaktora tegoż wydawnictwa p. M. Wojtenki, oskarżonych o zamieszczenie artykułów, w których czasowy komitet do spraw prasowych dopatrzył się podburzanie robotników przeciwko pracodawcom, oraz dążenie do obalenia istniejącego ustroju państwowego (punkty 2 i 6 art. 129 now. kod. kar.).

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Izba sądowa uznała obu oskarżonych za winnych przestępstwa przewidzianego w p. 6 art. 129 (podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej), uniewinniając ich jednocześnie z 2 punktu tegoż artykułu.

Pp Swirski i Wojtenko skazani zostali na 6 miesięcy więzienia bez ograniczenia praw.

## Z teatru i muzyki.

*Teatr polski w „Ogniwie“.*

„Poeci się żenią“ — B. Gorczyńskiego.

Jeżeliby autorem omawianej sztuki nie był głośny twórca „Bagienka“, jeżeliby na afiszu widniało zgoła nieznane nazwisko, wrażenia swoje z niedzielnej premiery formułowałbym w sposób następujący.

Co do aktu I:

Wybornie i wykwintnie przeprowadzono tu salonowy dyalog między Serdą i Julią. Ten flirtowy dyalog, pełny półsłówek i niedomówień, skrzy się od subtelnego dowcipu i jest istotnem dziełem sztuki. Wprowadzenie na scenę trojga młodych dziewcząt a nadewszystko rysunek tych postaci, z których każdej pali się w główce, ale w inny sposób, również jest wysoce artystyczny. Trochę groteskowo, ale udatnie narysowane są postacie starej rozmarzonej histeryczki Matyldy, „niedrukowanego“ poety Bełgowskiego i starego, wiecznie zapominającego Klemensa. Sceniczność I-go aktu znakomita, a ogólne wrażenie wyraziłbym zdaniem, że ma się tu niewątpliwie do czynienia z talentem poważnej miary.

Zapatrując się z tego samego punktu widzenia na akt II-gi, dopatrywałbym w tym akcie objawów braku wyrobienia, dowodów niedostatecznego owładnięcia techniką pisarską.

W akcie II jest wiele niedociągnięć i przeciągnięć, właściwości piór niewyrobionych, umysłów młodzieńczych, niedoświadczonych i nie nawykłych do autokrytyki.

Nie wiadomo zgoła kim zacz i czego chce taki Warzyński. Czy zacząwszy bawić się z Wandzią, aby zbierać materyały i wzorki do swego utworu, w końcu zakochał się w dziewczynie? Czy też ciągną go 54 tysiące posagu, czy wreszcie inne motory rządzą jego niekonsekwentnem postępowaniem? Tego wszystkiego całkiem nie widać z przebiegu akcyi. W życiu możliwe są podobne niewyraźne sytuacye — scena ich nie znosi. Widz w takim wypadku nie rozumie o co chodzi? Nie rozumie sztuki!

Kiedy Wandzia przed Serdą spowiada się ze stanu swej duszy, to zwierzenia, płynące z ust młodego naiwnego dziewczątka, po raz pierwszy zakochanego po uszy, robią wrażenia szczerości — wierzy się tym wierzeniom.

Kiedy zaś, jeżeli nie stary, to w sile męskiego wieku, doświadczony, głośny literat dosłownie, tymiż samymi wyrazami, identyczny stan swej duszy maluje, to już jest ze strony autora efekt naiwny. Samo takie zestawienie tych dwóch zwierzań się niepodobna nazwać środkiem literackim i artystycznym. Co najwyżej zakrawa to na niezbyt kosztowny kawał.

A te szufladki z Julią i Wandzią, to chowanie ich przez Serdę, z razu oddzielnie, później razem, te wyciągania na wyznania Waszeckiego, to wszystko jest „robotą“, zużytą do znudzenia przez różnych niewybrednych autorów.

W akcie trzecim łamie się i wykoszlawia postać Serdy. Do tej chwili ta postać uchwycona jest wybornie. Acz kreślona sylwetkowo, konturami w szeregu sytuacyi osoba starego dziennikarza występująca żywo. Raptem staje się ona niekonsekwentną, popełnia czyn nie spodziewany i niczem nie umotywowany.

Serda przez dwa i pół akty jest objektem flirtu, a nawet wyraźnych awansów i względów ze strony interesującej rozwódki p. Julii. Na flirt odpowiada flirtem, a z zastawianych sideł wykręca się ze zręcznością starego salonowca. Na raz, prawie że tylko na sam widok cioci Maryli (pierwszy raz w akcie II mógł się jej nie przyjrzeć), w czasie pierwszej w życiu z nią rozmowy, zakochuje się i... oświadcza się o rękę cioci.

Może to interes „pendant“ do tego, jaki robi jego przyjaciel Warzyński, żeniący się z panną posiadającą 54 tysiące? Ale przecież ciocia wyraźnie oświadczyła, iż majątku nie posiada żadnego, że gospodaruje na folwarku Wandzi.

Pozostaje chyba przypuścić, że „mała piwniczka“ ze starym węgrzynem tak pociągnęła podtatusiałego amanta. Bo o wdziękach cioci Maryli słówka się nie mówi.

Tak, czy inaczej, skojarzenie się tej pary następuje jaknajniespodzianiej z kopyta. Bardziej, choć bynajmniej nie dokładnie, uzasadnione jest pobranie się sportsmena Tobickiego z Julią, zarówno jak połączenie się dozgonnym związkiem groteskowej panny Matyldy z wiecznie podpiłym Bełgowskim.

Taką oceną utworu zakończyłbym szczerem uznaniem objawów niepospolitych zdolności i talentu autora, oraz wyrazem nadziei na przyszły rozwój i rozrost tego talentu. Dodałbym radę wczytania się w obszerną literaturę krytyczną, a to celem wyrobienia w sobie autokrytycyzmu, którego brak dowodzą wymienione usterki utworu zatytułowanego „Poeci się żenią“.

Niestety moje rady w danym wypadku są zbyteczne, bo autor omawianej sztuki posiada już wyrobioną reputacyę i przez „Bagienko“, „Wyzwanie“, „Inteligenta“ i t. p. cieszy się zasłużonym rozgłosem.

Swoją drogą wymienione wyżej defekty niedzielnej premiery pozostaną jej wadami; tylko przyczyny tych braków będą inne. Inne też są i konsekwencye dla autora. Dają się już słyszeć złośliwe głosy, że p. Gorczyński to talent duży, ale wiecznie tylko obiecujący!

Kiedy notuję wrażenia niedzielnego wieczoru nasuwa mi się pytanie, czemu przypisać, że mimo zaznaczonych wad, mimo zbytecznej przewlekłości niektórych scen (jak np. w akcie III cim Wandy z ciocią Marylą) były momenty, które bawiły widza? Na to pytanie mam gotową odpowiedź. Oto wszystkie niemal postacie w tej komedyi są doskonałym materyałem dla aktorów.

A że nasi artyści wszyscy, bez wyjątku wywiązali się z zadania świetnie, mieliśmy więc utwór wadliwy, ale w całem tego słowa znaczeniu wykwintnie wystawiony i wykonany.

Jak zawsze p. Zbikowska była wytworną w formach i obejściu. P. Biskupska z godnym uznania zaparciem się siebie dała wyborną sylwetkę rozegzaltowanej histeryczki Matyldy. P. Grylewska była pyszną rozigraną kozą, tak samo jak p. Rychłowska wyborną rozmazaną Adźką.

Wandzię grała p. Odężanka, poraz pierwszy u nas występująca w głównej roli. Skwapliwie przyznaję młodziutkiej artystce objawy dużego uzdolnienia. Może to będzie i talent?

P. Rychłowski jako stary dziennikarz Serda artystycznie łączył rozmach szlachecki, z ogładą i formami stołecznego salonowca. P. Wroncki, rolę skłonnego do alkoholizmu poety, zabarwił mnóstwem charakterystycznych szczegółów i dał postać żywą, barwną. P. Tatarkiewicz miał ciężkie zadanie. Postać Warzeckiego nie wyraźna i bezbarwna sama przez się życia nie posiada. Usiłowania zabarwienia jej i nadania pozorów życia to praca syzyfowa.

Z wykonawców drobnych rolek wyróżnienie należy się pp. Nawrockiemu, Zbyszewskiemu i Lechowskiemu.

Wystawa i mise en scene zrobiły by wrażenie i w teatrze stołecznym, a to dzięki talentowi reżyseryi i bezinteresownemu użyczenia mebli, dywanów i t. p. przez firmę Szczerbiński i Trenerowski, warszawska fabryka dywanów.

Publiczności było dużo.

T. M. S.

Występy W. Brydzińskiego.

Dyrekcya teatru polskiego zapowiada 3 występy gościnne artysty teatrów warszawskich Wojciecha Brydzyńskiego w trzech sztukach, mianowicie: „Tajfun“, „Samson i Dalilla“ i „Karykatury“. — Wojciech Brydziński jest tak ciekawą i tak niezwykle subtelną indywidualnością, tak rzadkim zjawiskiem wśród znakomitości odtwórczych, że dla znawców i miłośników sztuki teatralnej — każdy jego występ nabiera znaczenia prawdziwie doniosłego.

Kreacya wielkiego artysty w „Tajfunie“ wzbudziła entuzyazm krytyki warszawskiej i głównie dzięki Brydzińskiemu, sztuka Lengyela długi czas ściągała tłumy widzów. W piątek publiczność kijowska po raz pierwszy będzie miała sposobność podziwiać wyjątkowy talent artysty.

## OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

**Na Macierz Cieszyńską:** pp. D-r Henryk Bolewski 5 rb. A. M. (zamiast depeszy na ślub w Kuźmińcach) 1 rb. I. Deszczyński 2 rb. H. M. 3 rb. Kozonat Płaszkiewicz 1 rb. J. W. D. z Podola 6 rb. Doktorostwo Wacław i Stanisława Hłaskowie 5 rb. A. Orzechowska 2 rb. A. C. 10 rb. M. Skibniewska 4 rb Konrad Milwid 25 rb. Jan Jakubowski 5 rb. S. i C. Brzostowscy 5 rb.

**Na wpisy do uznania Tow. Dobr.:** p. d-r Henr. Bolewski 5 rb.

**Na głodnych w Galicyi:** p. A. C. 10 rb.

**Na wpisy pens. p. Peretjatkowiczowej:** pp. A. C. 5 rb. X. 3 rb.

**Na wpisy do uznania Redakcyi:** p. M. Skibniewska 4 rb.

**Na przytułek dzienny przy Kole kobiet:** p. Xawera Chojecka za pośrednictwem p. Czachórskiej 10 rb.

**Na najbiedniejszych do uznania Tow. Dobr.:** p. Mila Ossawska (pamięci ukochanego brata Józefa Wielobyckiego) 1 rb.

## Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego w stosunku cen kryształu gotowego pozostaje nadal małoczynne i prawie bez zmiany. Uwaga spekulacyi ześrodkowana była w ciągu ubiegłego tygodnia na przeliczeniach, które uległy dość znacznym wahaniom. W początkach tygodnia notowano je po 51 — 53½ kop., później podniosły się one do 58 — 58½ kop., w ostatnich zaś dniach ponownie obniżyły się do 56 — 55 kop. W usposobieniu z prawami znaczniejszych zmian również nie zaszło. Perskie pozostają na poziomie 55 — 54 kop., z finlandzkiemi w ostatnich dniach nieco słabiej (48 kop). Konwencyjne bez nabywców.

W ciągu ubiegłego tygodnia komisya notowań przy giełdzie kijowskiej sprawdziła następujące tranzakcye.

Kryształ kampanii 1913 — 1914 r.:

1) 150,000 pudów, cukrownia Suliwski, po 3 rb. 95 kop., na grudzień — luty (sł. E. hr. Branicka — T-wu cukrowni „Hreharówka“);

2) 50,400 pudów, stacya Worancewskaja, po 3 rb. 97 kop, na grudzień — styczeń (M. E. hr. Branicka — T-wu cukr. „Marjino-Horodyszcze“);

3) 50,400 pudów, po 4 rb. 07 kop., na październik — grudzień (T-wo cukr. „Waskresienowka“ — bankowi Zjednoczonemu).

Wymiana świadectw.

1) 20,000 pudów, po 53½ kop. na styczeń — luty (T-wo cukr. „Kisielówka“ — kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

2) 50,000 pudów, po 51½ kop., na styczeń — luty (kijowski bank Prywatny — bankowi Zjednoczonemu);

3) 25 000 pudów po 56 kop., na luty — marzec (spekulant — bankowi Zjednoczonemu).

Świadectwa perskie:

45,000 pudów, po 55 kop. (spekulant — właścicielowi cukrowni).

Świadectwa finlandzkie:

25,000 pudów, po 48 kop. (spekulant — właścicielowi cukrowni).

## Ze sportu.

*Match'e piłki nożnej.*

W niedzielę na „Polu sportowem“ został rozegrany szereg ligowych match'ów piłki nożnej.

Pogoda nie bardzo sprzyjała prawidłowemu przebiegowi match'ów: od samego rana wisiał deszcz w powietrzu i około 10 i pół rano lunął, jak z cebra. Całe boisko pokryło się kałużami i i głębokiem błotem, tak że w początku gry pomiędzy drużynami „Sławii“ i „Patagonii“, sędzia widząc, iż gracze kompletnie nużają się w błocie, przerwał grę, pomimo protestów graczy i publiczności, powołującej się na to, że „gra odbywa się bez względu na pogodę“.

Jednak następne match'e pomimo błota i deszczu odbyły się na żądanie sędziego p K, który następne gry miał sądzić. Przykro było patrzeć, jak gracze drużyn T-wa „Sport“ i „Unionu“, lub Politechniki i „Miłośników“ nurzali się w błocie, wyglądając po skończonej grze, jak ludzie, którzy tylko co opuścili wannę błotną.

Nie należało pozwalać na grę w takich warunkach i sędzia drużyn „Patagonii“ i „Sławii“, przerywając grę, zachował się najwłaściwiej.

Rezultaty przedstawiają się jak następuje: „Sport“ — „Union“ 11 : 1 na korzyść pierwszych; „Politechnika“ — „Miłośnicy“ 5 : 4 na korzyść drugich. W ten sposób drużyna „Politechniki“ w roku bieżącym straciła kubek przechodzący p. A. Weszkego, który prawdopodobnie dostanie się „Miłośnikom“.

# Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

### Przesilenie w Galicyi.

**Wiedeń** (Wł.). W kołach poselskich panuje przekonanie, iż mianowanie komisyi administracyjnej dla Galicyi jest wyłączone. W najgorszym razie sejm zostanie rozwiązany i ogłoszone będą nowe wybory. Pogłoski o dymisyi namiestnika są bezpodstawne.

**Lwów** (Wł.). Korytowski wyjeżdża do Wiednia w celu złożenia sprawozdania z rokowań rządowi centralnemu. Leo przedstawił namiestnikowi stanowisko lewicy i wyraził gotowość prowadzenia dalszych układów.

**Wiedeń** (Wł.). Namiestnik konferował z Teodorowiczem, Szeptyckim, Głębińskim, leaderami partyi podolskiej i Lewickim w nadziei, iż dalsze rokowania doprowadzą do porozumienia.

### Kokowcew w Berlinie.

**Berlin** (Wł.). Kokowcew przybędzie w niedzielę. Zabawi tu dwa dni.

### Mowy Churchill'a i Asquith'a.

**Londyn** (AP). W Hildhall odbył się tradycyjny bankiet po wyborze lord maire'a. Obecni na nim byli — Asquith, Churchill i inni ministrowie, tudzież biskupi i ciało dyplomatyczne. Churchill odpowiadając na toast na cześć floty brytańskiej, oświadczył: „W obecnej chwili niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi europejskiemu znacznie się zmniejszyło, mimo to o żadnem zmniejszeniu zbrojeń nie może być i mowy“.

Asquith poruszając sprawy bałkańskie, rzekł:

„Obecnie, aczkolwiek zapanował pokój, przedwczesnem by było wyciąganie jakichkolwiek wniosków, wielka jest wszakże odpowiedzialność państw opiekuńczych wobec nowych narodów“.

W dalszem przemówieniu Asquith wyraził zadowolenie z powodu ograniczenia terenu wojny, która nie dotknęła Turcyi azyatyckiej. Rząd brytyjski pragnie zachować jej nietykalność i nie może również zachować się obojętnie względem wszystkiego, co dotyczy miejsc Świętych. Najlepszem zapewnieniem nietykalności Turcyi są reformy wewnętrzne, które należy przeprowadzić za poparciem wielkich mocarstw. W sprawie wypadków meksykańskich Asquith oświadczył, iż Anglia uznała za prezydenta Huertę, który zresztą nie pragnie i nie jest w stanie mieszać się do spraw meksykańskich i kieruje się stale polityką osobistą. Co się tyczy Chin — to Asquith wyraził nadzieję, iż pomiędzy rządem centralnym a prowincyami zostanie osiągnięte porozumienie. Na zakończenie swej mowy Asquith poruszając kwestyę wpływu zbrojeń na handel oświadczył, iż kwestyę tę powinni rozważyć działacze państwowi.

### Pogłoski o nominacyi.

**Petersburg** (Wł.). Krążą pogłoski o powołaniu Szczegłowitowa na stanowisko prezesa rady ministrów.

### Interpelacya socyalistów.

**Petersburg** (Wł.). Socyaliści odmówili usunięcia z tekstu interpelacyi w sprawie prowokacyi Szernikowej ostrych wyrazów i zamierzają na plenarnem posiedzeniu Dumy poruszyć kwestyę cenzurowania interpelacyi przez prezydyum.

### Różne.

**Petersburg** (Wł.). Wobec wyjazdu prezesa frakcyi prawicowców Chwostowa prawicowcy zamierzają wybrać na jego miejsce Lewaszowa.

**Petersburg** (Wł.). Komisya oświatowa przyjęła wniosek październikowców, wzbraniający żydom wstępu do instytutu rolniczego.

**Odesa** (AP). Izba sądowa zatwierdziła wyrok elizawetgradzkiego sądu okręgowego w sprawie 18 włościan ze wsi Kolniborod pow. elizawetgradzkiego, oskarżonych o stawianie oporu władzy podczas parcelacyi gruntów. Na mocy pomienionego wyroku 12 włościan zostało skazanych na 2 miesiące więzienia i jeden na miesiąc aresztu. 5 włościan uniewinniono.

**Sofia** (AP). W całem państwie odbywają się wybory municypalne. Partye rządowe uzyskały większość.

**Paryż** (AP). Rada ministrów uznała, iż generał Faurie dopuścił się wykroczenia przeciwko dyscyplinie, ogłaszając list, protestujący przeciwko dymisyi, udzielonej mu z powodu wadliwego dowodzenia na manewrach.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

## Duma Państwowa.

**Posiedzenie z dnia 29-go października.**

Przewodniczy **Rodzanko**, następnie **Wołkonskij**. W liczbie wniesionych spraw — projekt prawa o zmianie przepisów, dotyczących powoływania i wynagradzania rzeczoznawców w procesach kryminalnych, interpelacya do ministra komunikacyi w kwestyi katastrof kolejowych i interpelacye do ministra spraw wewnętrznych w kwestyi sprzecznego z przepisami tymczasowymi z d. 8-go marca 1906 r. zamknięcia posiedzenia 4-go zjazdu pracowników handlowych przez policyę moskiewską.

Zatwierdzono wybory uzupełniające posłów do Dumy Państwowej z gub. połtawskiej, kałuskiej, chersońskiej i riazańskiej.

**Sałazkin** w imieniu komisyi budżetowej oznajmia, iż komisya ta uznała za pożądany wniosek prawodawczy o udzieleniu środków na przeprowadzenie komasacyi gruntów nadziałowych w guberniach Królestwa Polskiego w myśl praw z dn. 29 maja 1911 r. i 16 czerwca 1912 r.

Wiceminister spraw wewnętrznych **Łykoszin** podkreśla doniosłe znaczenie praktyczne poruszonej sprawy i oznajmia, iż rząd zapatruje się nader przychylnie na ten wniosek. Opracowanie odpowiedniego wniosku prawodawczego jest już w toku i w ciągu zimy zostanie ukończone. Wobec tego, w przyszłym sezonie polowym można już będzie rozpocząć roboty nad przeprowadzenie komasacyi.

Duma uznała wniosek prawodawczy za pożądany.

Na porządku dziennym sprawa zapytania skierowanego do prezydenta rady ministrów w kwestyi pogłosek dziennikarskich o zapadłej jakoby uchwale rady ministrów dotyczącej stosowania artykułu 65 praw zasadniczych.

**Gronskij** wzmiankuje, że w dziennikach ukazały się wiadomości, że oberprokurator synodu zamierza wyłączyć z zakresu kompetencyi instytucyi prawodawczych szereg spraw i uznaje, że takie postawienie sprawy jest zamachem na kompetencyę Dumy i nienaruszalność praw zasadniczych. Nikt nie myśli o wtrącaniu się do postanowień kanonicznych, ale trzeba odróżniać je od zarządu sprawami cerkiewnemi. Wszystkie akty dotyczące zarządu sprawami cerkiewnemi winny być bezwzględnie podporządkowane normom praw istniejących. Mówca zaznacza, że istnieje zamiar usunięcia Dumy od rozpatrywania spraw cerkiewnych, a jednocześnie sprawy te są oddawane do rozpatrzenia radzie ministrów. W konkluzyi mówca zaznacza, że jeśli zarządzenia, o których doniosła prasa będą poczynione, nastąpi wyraźne pogwałcenie praw zasadniczych, gdyż nie może być żadnego prawodawstwa cerkiewnego poza trybem prawodawstwa ogólnego.

Przemawiają dalej **Kowalewskij** i **Skoblelew**, a następnie **Godniew**, który powołując się na wszystkie artykuły prawa, dotyczących instytucyi Synodu, stwierdza, że ten ostatni nigdy nie posiadał charakteru organu prawodawczego, a jest tylko wydziałem administracyjnym do spraw wyznania prawosławnego i za jego czynności odpowiedzialny jest urzędnik cywilny — oberprokurator. Synod został ustanowiony i wszelkie dalsze zmiany poczynione w nim były wyłącznie w dro-

dze prawodawstwa cywilnego. Mówca konkluduje, że jeśli wiadomość dziennikarska będzie potwierdzona, Duma będzie musiała uchwalić większością dwu trzecich głosów interpelacyę o nieprawnem postępowaniu oberprokuratora i złożyć w tej sprawie referat Najjaśniejszemu Panu.

Duchowny Pokrowskij uważa, iż zapytanie jest nie na czasie i nie na miejscu, dopóki niema jeszcze oficyalnie ogłoszonej czynności rady ministrów, wywołującej to zapytanie.

Lwow II nie nie ma przeciw uchwaleniu zapytania, skierowanego do rady ministrów dla celów informacyjnych, nie zgadza się jednak z poprzednimi mówcami, utrzymującymi, że Synodowi nie przysługują żadne prawa prawodawcze.

Ep. Anatolij przyłącza się do zdania duch. Pokrowskiego, poza tem uznaje, że nic nie byłoby nieprawnego w postępowaniu rady ministrów, gdyby zechciała określić dokładnie granicę pomiędzy kompetencyą wyższych instytucyi prawodawczych, a kompetencyą Synodu w zakresie stanowienia praw wewnętrznych cerkwi prawosławnych. Mówca oznajmia, że prawica jest przeciwna wystosowaniu w tej sprawie zapytania do rady ministrów.

Po replice Gronskija na mocy Lwowa II, Titow w imieniu postępowców i Szein w imieniu nacyonalistów oznajmiają, iż partye te uznają za potrzebne uchwalenie omawianego zapytania; nacyonaliści zaznaczają, iż nie solidaryzują się z uzasadnieniem wniosku przez kadetów i październikowców.

Markow II uznaje, że jeśli Duma będzie się zajmowała pogłoskami dziennikarskiemi, zejdzie ona do roli starej woroźychy.

Zapytanie zostaje uchwalone przez Dumę większością 219 głosów przeciw 50.

Rozpoczęto dyskusyę nad zreferowaną przez Niekrasowa interpelacyą z powodu katastrof kolejowych.

Mówcy Malinowski, Dobrowolskij i Nikołajew przyczynę katastrof widzą zgodnie poza innemi przyczynami w przeciążeniu pracą funkcyonaryuszy kolejowych.

Dyskusyę przerwano i rozpatrzono kwestyę nagłości interpelacyi w sprawie zamknięcia zjazdu pracowników bandżowych w Moskwie. Wbrew zdaniu posła Kierenskija (byłego prezesa zjazdu), przeważyła opinia Lutza, który w imieniu październikowców oświadczył, że niema potrzeby pospiesznego rozpatrywania interpelacyi co do faktu, jaki miał miejsce aż w czerwcu i lepiej rozpatrzeć tę sprawę spokojnie i dokładnie. Większością 166 głosów przeciw 105 nagłość interpelacyi odrzucono, pozostawiając komisyi termin miesięczny do rozpatrzenia jej.

Duma przechodzi do ustalenia porządku dziennego następnego posiedzenia. Prezydujący oznajmia, że złożony został wniosek aby na przyszłem posiedzeniu obrać komisyę dla rozpatrzenia wniosku prawodawczego o równouprawnieniu obywatelskiem.

Poseł Szyngarew popiera wniosek, twierdząc, że brak równouprawnienia obywateli przynosi olbrzymią szkodę organizmowi państwowemu. Niema w życiu państwowem ani jednej gałęzi, któraby nie była zakażona trucizną braku równouprawnienia obywateli. W dziedzinie oświaty Rosya jest jedynym krajem, gdzie istnieją ograniczenia wyznaniowe. Życie gospodarcze ponosi wielkie straty wskutek istniejących ograniczeń w zakresie wolności wyboru zawodu i wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. W dziedzinie administracyi ograniczenia narodowościowe prowadzą do zniesprawnienia administracyi lokalnej. Życie polityczne zwyrodniało, gdyż urzeczywistnienie zasad manifestu z dnia 17 października jest niemożliwe o ile obywatele nie będą równi wobec prawa. W sferze życia religijnego brak równouprawnienia odbił się na zasadach ostatniemi czasy usiłowaniach zdyskredytowania Pisma św. wskutek fanatyzmu politycznego. Trwałości sądu rosyjskiego grozi niebezpieczeństwo. Nie można odkładać rozpatrzenia kwestyi, z którą są związane wszystkie dziedziny życia państwowego. Trzeba znieść istniejące ograniczenia narodowościowe.

Poseł Fridman zaczyna mówić o procesie Bejlisa, przewodniczący prosi nie mówić o procesie, gdyż sprawa nie jest jeszcze zakończona we wszystkich instancyach sądowych. Fridman w dalszym ciągu mówi o procesie. Przewodniczący ostrzega, iż pozbawi mówcę głosu. Fridman wyjmuje z kieszeni spisane oświadczenie z powodu procesu Bejlisa i zaczyna je odczytywać. Przewodniczący pozbawia go głosu.

Poseł Rodiczew sądzi, że dopóki nie będzie wprowadzone w Rosyi równouprawnienie żydów, dopóty nie można będzie utrwalić porządku prawnego. Rosya jest szeroką nie tylko z liczby narodowości zamieszkujących ją, lecz także z liczby klas i stanów. Stan włościański jest świadom swego równouprawnienia. Na kresach ludność jest wychowywana w nienawiści do Rosyi. Rok 1905 był rozrachunkiem za sprzeniewierzenie się równouprawnieniu. Obecnie kroczymy tą samą drogą, która już raz przywiodła do Cuszimy. Jeszcze nie zapóźno na opamiętanie się.

Puryszkiewicz sądzi, iż dziś jest najmniej odpowiedni czas do myślenia o równouprawnieniu żydów. Rozszerzenie praw żydów sprowadziłoby nieobliczalne klęski. Włościańska własność ziemska została do szczętu zniszczona. Żydzi zaludniliby rady adwokatów przysięgłych i przeinaczaliby to, co się w sądach dzieje. Obecnie nawet za granicą zamykają wyższe zakłady naukowe przed żydami, gdyż jest to element rozkładowy. Żydzi opanowali prasę i podpisując się pseudonimami — wywierają presyę na prawosławie. Nie można wiązać kwestyi równouprawnienia żydów z równouprawnieniem innych inorodców.

Polacy prowadzą obecnie walkę ekonomiczną z zalewem żydowskim. Nadanie żydom równouprawnienia doprowadzi państwo do zguby. Puryszkiewicz ma przeświadczenie, że na wniosek konst.-demokratów Duma odpowie: „Przenigdy".

Następnie Markow II, zaznacza, że wnioskodawcy chcą przemycić uchwałę Dumy i dlatego wnoszą sprawą przed samym końcem posiedzenia.

Antonow w imieniu październików oznajmia, iż są oni przeciw formowaniu proponowanej komisyi.

Po replice Szyngarewa Duma większością 152 głosów przeciw 92 odrzuca wniosek kadetów.

Następne posiedzenie w środę wieczorem

## Giełda Petersburska

Dnia 29 października 1913 r.

| | |
|---|---|
| 4% Renta Państwowa | 92⅞ |
| 4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. | 82—82½ |
| 4½% Listy zast. Półtaw. B. Ziem. | 81⅞ |
| 5% Pożyczk. prem. 1864 r. | 484 |
| 5% „ „ 1866 r. | 371 |
| 5% Obl. prem. Szlach. Banku | 317¾ |
| Akcye Petersbursk. Miedzynar. Komerc. | 493 |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | 472 |
| „ Lianozow—udziału | 276½ |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zewn. | 377—379 |
| „ T-wa Odlewni stali „Sormowo" | 140 |
| „ Tow. Lesner | 292 |
| „ Brańsk. Fab. Szyn | 184 |
| „ Putiłowsk. | 139 |
| „ Bakińsk. T wa Naftow. | 729 |
| „ Ros. Tow. kopalni złota | 74 |
| „ Kol. fabr. maszyn | 152 |
| „ M. K. Wor. kol. | 768 |
| „ Poł.-Wach. kol. żel. | 292 |
| „ Mosk. Kazań. kolej | 557 |
| „ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel. | 4?3 |
| „ Półn. Doniecka kol. żel. | 319 |
| „ Don. Jurjewsk. Tow. met. | 289 |
| „ Fabryk Malcewskich | 318 |
| 5% Pożyczk. 905 r. | 103½ |
| 5% „ 1906 r. | 102½ |
| 5% Świadectwa włościańskie | 98½ |
| 5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred. | 83—84 |
| 4½% „ „ „ „ | 80—81 |
| Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego | 655—660 |

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi mocne.

## Giełdy zagraniczne.

Dnia 29 października (11 listopada) 1913 r.

| | | |
|---|---|---|
| Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. | 215 75 | kup. 215 70 |
| Kurs wekslowy na Petersburg unf dni | | —.— |
| 4½% pożyczka 1905 r. | | 99 60 |
| 4% renta państwowa 1894 | | —— |
| Banknoty kred. ros. 100 rb. | | 2 6?5 |
| Dyskonto prywatne | | 4½% |
| Usposobienie ospałe. | | |
| Paryż.—Wypłaty na Petersburg | | |
| Cena najniższa | | 265 25 |
| Cena najwyższa | | 267 25 |
| 4% rent państwowa 1894 r. | | 92 6? |
| 5%, 4½%, pożyczka 1909 r. | | 99 90 |
| 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | | 1?3 ?0 |
| Dyskonto prywatne. | | 3¹⁵⁄₁₆% |
| Usposobienie mocne. | | |
| Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 | (b. k.) | 102¼ |
| 4½%, pożyczka rosyjska 1909 r. | | 99 |
| Usposobienie mocne. | | |
| Amsterdam.—5%, pożyczka rosyjska 1906 r. | | —.— |
| 4½%, pożyczka rosyjska 1909. | | 93¾ |
| Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. | | 102 50 |

# Z ostatniej chwili.

## Rokowania grecko-tureckie.

**Ateny** (Wł.). Z powodu energicznego pośrednictwa Jonescu i nowych instrukcyi Porty, w nocy delegowani podjęli ponownie rokowania pokojowe, na których obecny był Venizelos. Dziś spodziewane jest ostateczne załatwienie sprawy.

## Stanowisko Rumunii.

**Paryż** (Wł.) Rumunia oświadczyła Porcie, że jeśliby ta ostatnia napadła na Grecyę, Rumunia stanowczo wystąpi w jej obronie i zaatakuje Turcyę. Oświadczenie to odniosło w Porcie należyty skutek.

## Enver-bej.

**Paryż** (Wł.) Pułkownik Enver-bej dla ostatecznej rekonwalescencyi przybywa do Lozanny.

## O granicę serbsko-bułgarską

**Petersburg** (AP). Zgodnie z punktem 3 traktatu bukaresztеńskiego Serbia i Bułgarya zwróciły się do Rosyi z prośbą o wskazanie rozjemcy w spornej kwestyi granicznej w rejonie góry Pałasti. Z zezwolenia Najwyższego na rozjemcę mianowany został były rosyjski agent wojskowy gen.-major Cholmsen.

## Z Albanii.

**Valona** (AP). Przyjechali oficerowie holenderscy zająć się organizacyą żandarmeryi albańskiej.

## W sprawie konferencyi londyńskiej.

**Rzym** (AP). Z powodu artykułu „Temps" paryskiego o zamierzonem wznowieniu obrad konferencyi londyńskiej, zaznaczają rzymskie koła polityczne, że trójprzymierze bezwarunkowo nie zgodzi się na jakąkolwiek zmianę uchwał konferencyi ambasadorów co do Albanii.

## Sprawa reformy wyborczej.

**Wiedeń** (Wł.). W dzisiejszych układach rządu z autonomistami w sprawie reformy wyborczej wezmą udział arcybiskupi Teodorowicz i Bilczewski. Przybyli na konferencyę biskupi rusini odbyli wczoraj poufne zebranie. Przywódca rusinów oświadczył, iż o dalszych ustępstwach niema mowy, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa gwarancyi, niema żadnej potrzeby uczestniczenia w rokowaniach.

## Kasso w Warszawie.

**Warszawa** (Wł.). „Warszawskij Dniewnik" donosi, że Kasso wizytował w Warszawie gimnazya rządowe, szkoły miejskie jednoklasową i czteroklasową, instytut głuchoniemych. Kasso oświadczył, iż czyni to dla poznania stanu nauczania początkowego.

## Sprawa Ronikiera.

**Warszawa** (Wł.) W czwartym wydziale warszawskiej izby sądowej rozpoczyna się we czwartek proces Ronikiera. Ma być przesłuchanych 200 świadków. Sprawa potrwa ze 6 tygodni.

## Zmiany.

**Petersburg** (Wł.). Do komisyi sądowej Koło Polskie wysuwa kandydaturą Jarońskiego na miejsce Parczewskiego, do komisyi reorganizacyi policyi—Dymszy.

**Petersburg** (Wł.). W kuluarach mówiono o tem, iż 70% znacznych przestępstw nie zostało wyświetlonych, wobec czego podczas omawiania sprawy reorganizacyi policyi należy podnieść kwestyę wadliwej organizacy policyi śledczej.

## Zjazd październikowców.

**Petersburg** (Wł.). Ustalono program zjazdu październikowców. Omawiane będą: taktyka frakcyi parlamentarnej w sprawie samorządu miejskiego i ziemskiego. Spodziewane jest wystąpienie Guczkowa. W zjeździe, który potrwa 3 dni, bierze udział 250 osób.

## Wywody „Rieczi".

**Petersburg** (Wł.). Korespondent „Rieczi" dowodzi, że na Litwie społeczeństwo polskie, zwłaszcza lud wiejski znajduje się pod wpływem duchowieństwa katolickiego, które kieruje bojkotem żydów oraz wystąpieniami przeciwko maryawitom i litwinom. Władzy duchowieństwa sprzyja nacyonalizm rosyjski oraz nieuwzględnianie zasad tolerancyjnych. Duchowieństwo katolickie staje się w ten sposób męczennikiem idei.

## Pogłoski.

**Petersburg** (Wł.). Pogłoskom o nieporozumieniach wynikłych jakoby w Kole polskiem zaprzeczają ze źródeł poinformowanych. Pogłoski spowodowane zostały widocznie nieobecnością Parczewskiego i Harusewicza. Parczewski chory, Harusewicz zaś jest za granicą z powodu choroby żony.

Organizacya wewnętrzna Koła pozostanie bez zmian do czasu powrotu Parczewskiego i Harusewicza.

**Petersburg** (Wł.). Według pogłosek Dymsza z powodu sprawy Bejlisa miał powiedzieć, iż jak sama sprawa tak również kwestya mordu rytualnego potrzebne były pewnym sferom z stanowiska politycznego. Bejlisa uratowano, jednak krwawa legenda nie została ukończona

## Odpowiedzi redakcyi.

*Sz. ks M. Pasłowski.* Moglibyśmy zamieścić w dziale „Nadesłane" za odpowiednią opłatą.



Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Mostowski.** Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**